Filozofia Nauki
Rok VI, 1998, Nr 3–4 (23–24)

Jan Woleński

Władysław Biegański jako logik

Logikę można pojmować szerzej lub węziej. Logika w węższym znaczeniu jest tożsama z logiką formalną. Logika w sensie szerszym obejmuje ponadto: semiotykę i metodologię nauk. Biegański pisał rzeczy ze wszystkich dziedzin logiki. I formalne, i semiotyczne, i metodologiczne. W sumie powstało ich sporo. Dorobek logiczny Biegańskiego obejmuje 7 książek (nie licząc dzieł z epistemologii ogólnej, mianowicie *Traktatu o poznaniu i prawdzie* (1910), *Teorii poznania ze stanowiska zasady celowości* (1915), w których też poruszał pewne kwestie logiczne): [1] *Logika medycyny, czyli zasady ogólnej metodologii nauk lekarskich* (1894) (wyd. 2, 1908, tłum. niemieckie, 1909), [2] *Zagadnienia ogólne z teorii nauk lekarskich* (1897), [3] *Zasady logiki ogólnej* (1903), [4] *Podręcznik logiki i metodologii ogólnej* (1907), [5] *Wnioskowanie z analogii* (1909), [6] *Teoria logiki* (1912) i [7] *Podręcznik logiki ogólnej* (1916), a ponadto 13 artykułów.[1]

Pozycje książkowe rozpadają się wyraźnie na dwie grupy: podręczniki i monografie. Podręczniki [3], [4] i [7] wiązały się z nauczaniem przez Biegańskiego logiki w gimnazjach, co uważał za swój obywatelski obowiązek, z braku kwalifikowanych kadr, jak mawiał. Monografie były ambitnymi próbami spojrzenia na pewne zagadnienie: metodologię medycyny ([1], [2]), rozumowanie z analogii ([5]) czy całość logiki ([6]); ta ostatnia monografia zawiera próbę całościowego rozpatrzenia podstaw logiki.

Przy czytaniu logicznych prac Biegańskiego stale przychodzą na myśl następujące tezy Łukasiewicza o logice filozoficznej:

> „Jeżeli używamy terminu logika filozoficzna, to chodzi nam o ten kompleks zagadnień, które znajdują się w książkach pisanych przez filozofów, o tę logikę, której uczyliśmy się w szkole

[1] Pełna bibliografia prac logicznych Biegańskiego znajduje się w opracowaniu J.J. Jadackiego, „Bibliografia logiki polskiej. Logika dawna", *Studia Filozoficzne* 1(170), 1980, s. 169–170.

średniej. Logika filozoficzna nie jest jednolitą nauką, zawiera w sobie zagadnienia rozmaitej treści; w szczególności wkracza w dziedzinę psychologii, gdy mówi nie tylko o zdaniu w sensie logicznym, ale także o tym zjawisku psychicznym, które odpowiada zdaniu, a które nazywa się „sądem" albo „przekonaniem". Łączenie logiki z psychologią wynika z błędnego pojmowania przedmiotu badań logicznych. Mówi się często, że logika jest to nauka o prawach myślenia, a ponieważ myślenie jest to czynność psychiczna, więc logika powinna być częścią psychologii [...]. Logika nie jest częścią psychologii. Zagadnienia natury psychologicznej, związane z myśleniem, podlegają zupełnie innym metodom badań, aniżeli te, które stosuje logika [...]. W logice filozoficznej zawierają się również niektóre zagadnienia z teorii poznania, np. zagadnienie, co to jest prawda lub czy istnieje jakieś kryterium prawdy. Jednakże te kwestie również do logiki nie należą."[2]

Łukasiewicz nie cenił logiki filozoficznej, właśnie za jej niezbyt homogeniczny krąg problemowy. Z drugiej jednak strony, dalszy rozwój logiki bynajmniej nię wyrugował z niej tych problemów, które nie podobały się Łukasiewiczowi. I dzisiaj mówi się o logice filozoficznej i to w rozmaitych znaczeniach. Dla jednych jest to zbiór pewnych konstrukcji formalnych, stosowalnych w rozważaniu zagadnień filozoficznych, np. semantyka możliwych światów aplikowana do problematyki epistemologicznej. Ale dla innych, logika filozoficzna to po prostu logika w sensie szerszym. Jest ona na tyle pojemna, że mieści w sobie i kwestie psychologiczne (ostatnie znowu bardzo modne) i kwestie epistemologiczne. O ile można i obecnie zgodzić się z Łukasiewiczem w sprawie niejednorodnego charakteru logiki filozoficznej, o tyle inaczej wypada spojrzeć na jego bardzo surową jej ocenę. W szczególności, nie można by zgodzić się z poglądem, że mętna spekulacja jest nieodłączną towarzyszką logiki filozoficznej. Prawda, że termin „logika filozoficzna" ma i takie znaczenie, przy którym jest ona metodą prowadzącą do rozmaitych głębin filozoficznych, np. transcendentalnych czy hermeneutycznych. Pomijając ten nurt, wszakże również zainteresowany podstawami myślenia o świecie, musimy po prostu przyjąć do wiadomości, że olbrzymi rozwój logiki formalnej bynajmniej nie uchylił kwestii filozoficznych związanych z podstawami logiki. Bliższa analiza historyczna wskazuje, że pytania te były stawiane przez filozofów, których oceny Łukasiewicza wykluczały z przyzwoitego towarzystwa logicznego, np. neokantystow czy Husserla.

Nie ma wątpliwości, że Biegański był logikiem filozoficznym w rozumieniu Łukasiewicza. I tak zamierzam rozważać jego twórczość, wszelako bez uprzedzeń. Od razu jednak powiem, że fragmenty formalno-logiczne nie przynoszą mu chwały. Są albo powtórzeniem rzeczy znanych albo też zawierają rażące błędy. Biegański rozumie np. zdania szczegółowe kategoryczne jako zawierające funktor „tylko niektóre są" lub „tylko niektóre nie są". Nic tedy dziwnego, że z tej pozycji kwestionuje jedno z praw kwadratu logicznego, mianowicie to, że zdania podprzeciwne, tj. szczegółowo-twierdzące i szczegółowo-przeczące nie mogą być zarazem

[2] J. Łukasiewicz, *Elementy logiki matematycznej* (skrypt), Warszawa 1929, s. 12–13.

fałszywe. Niewątpliwa nieporadność Biegańskiego w kwestiach formalnych, widoczna u niego do końca, nawet w *Teorii logiki* oraz w jedynej własnej próbie formalnej dotyczącej pojęć modalnych,[3] jest dość zadziwiająca, bo przecież potrafił zgrabnie zreferować podstawy algebry logiki. Dalej nie będę się już zajmował kwestiami formalno-logicznymi u Biegańskiego. Dla równowagi, powiem od razu, że jego *Logika medycyny* robi i dzisiaj duże wrażenie. Zwłaszcza, gdy wczytujemy się w uwagi na temat roli doświadczenia w medycynie. Biegański był niewątpliwie empirystą, a może nawet i pozytywizującym. Wszelako był daleki od koncepcji jakiegoś doświadczenia czystego, nie obciążonego wcześniejszą wiedzą teoretyczno-medyczną i rozmaitymi oczekiwaniami wynikłymi z dotychczasowej praktyki. Chciałoby się powiedzieć: co fachowiec, to fachowiec. Nic więc dziwnego, że *Logika medycyny* spotkała się z dużym zainteresowaniem, również poza Polską. W jednym z katalogów antykwarycznym książka ta (co ciekawe, jej wydanie polskie) była reklamowane jako dzieło „polskiego Claude'a Bernarda".

Cóż pozostaje po wyciągnięciu poza nawias logiki formalnej i logiki medycyny? Filozoficzne problemy logiki, a dokładniej jej podstaw, np. kwestia psychologizmu oraz pewne kwestie metodologii ogólnej. Spróbuję pokazać, że stare prace warto czytać, m.in. dla zrozumienia genezy rozmaitych ważnych idei. Okazuje się bowiem, że przynajmniej niektóre z nich wcale nie pojawiły się wraz z logiką matematyczną. Z drugiej jednak strony jest też i tak, że matematyzacja logiki rzeczywiście umożliwiła identyfikację elementarnych błędów w pojmowaniu logiki.

Cóż to jest logika w rozumieniu Biegańskiego? Po odpowiedź trzeba oczywiście sięgnąć do jego podręczników i *Teorii logiki*. W podręczniku z 1903 r. znajdujemy takie oto określenie:

„Logika jest to nauka o sposobach albo normach poznania prawdziwego" ([3], s. 1).

Prawa logiki są przy tym względne, gdyż są ważne z uwagi na pewien cel, mianowicie poznanie prawdziwe. Prawa logiki dotyczą związku zjawisk umysłowych z uwagi na ów cel. Biegański sugeruje też, iż takie ujęcie logiki skłania do porzucenia podziału na prawdę formalną i prawdę materialną. Zadaniem logiki jest rozbiór czynności poznawczych umysłu. Od razu powstaje pytanie: a jaki jest wobec tego stosunek logiki do teorii poznania i psychologii? Biegański domaga się, aby odróżniać obie te dziedziny w sposób stanowczy i ścisły. Kryterium stanowi tutaj to, że logika jest stosowana, tj. normatywna, a psychologia i teoria poznania – teoretyczne. Czytelnik może jednak zadać pytanie: dobrze, a co jeśli ktoś nazwie logikę stosowaną psychologią czy epistemologią? Trudno znaleźć u Biegańskiego jasną odpowiedź: nie jest nią w szczególności rozważanie na temat natury konstrukcji logicznych, gdyż

[3] „Sposobowość logiczna w świetle algebry logiki", *Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Wydział Nauk Antropologicznych, Społecznych, Historii i Filozofii*, Rok V, z. 9, s. 67–79.

w gruncie rzeczy Biegański bada je z bardzo różnych punktów widzenia, m.in. logicznego i psychologicznego. Możemy tedy powiedzieć, że nie odróżniał jednak ściśle kwestii logicznych i genetycznych. Nie on jeden zresztą w tym czasie.

W podręczniku z 1907 r. sprawa wygląda tak:

„Logiką nazywamy naukę o normach i prawidłach poznania prawdziwego" ([4], s. 3).

Pojawia się tutaj pojęcie prawdy jako myśli dostatecznie uzasadnionej. Logika jest nadal względna teleologicznie i praktyczna. Biegański jednak rehabilituje odróżnienie prawdy formalnej i materialnej, a nadto powiada, że logika obejmuje formalną stronę poznania. Rozmaite wątpliwości tyczące się stosunku logiki do teorii poznania i psychologii wcale nie zostają jednak uchylone przez nowe elementy określenia logiki, ale nacisk na formalną stronę poznania jest czymś godnym uwagi.

Chciałbym teraz poświęcić kilka słów *Teorii logiki*. O ile się nie mylę jest to najobszerniejsze dzieło w całej dotychczasowej polskiej literaturze logicznej. Liczy 638 s. i obejmuje kolejno: zagadnienia ogólne dotyczące logiki, naukę o pojęciach, naukę o sądach, naukę o wnioskowaniu i naukę o indukcji. Inaczej mówiąc, Biegański omawia: podstawy logiki jako nauki, semiotykę (pojęcia i sądy), wnioskowanie dedukcyjne (tam mamy wspomniany wyżej wykład algebry logiki) oraz wnioskowanie indukcyjne. Każdy problem jest traktowany historycznie-porównawczo i systematycznie. Informacje historyczne są obfite, aczkolwiek na poziomie, by tak rzec, przed rewolucją Łukasiewicza w historii logiki, np. logika stoików nie jest jeszcze trafnie rozpoznana (sylogizmy stoickie są traktowane jako rodzaj sylogizmów kategorycznych). Ale z drugiej strony, doceniony jest Leibniz. Wszelako, przynajmniej z jednego powodu *Teoria logiki* jest i dzisiaj interesującym materiałem dla historyka logiki. Biegański przedstawia w tym dziele szereg kontrowersji tyczących się kwestii logicznych, i ogólnych, np. w sprawie natury logiki, jak i szczegółowych, np. w sprawie natury pojęć, sądów czy wnioskowań. Rozpatrywane są przede wszystkim poglądy reprezentantów logiki tradycyjnej działających na w końcu XIX w. Niemniej jednak, mowa jest też i o algebrze logiki. Wspomniany jest i Russell oraz zarzuty wobec logistyki ze strony Poincarégo, ale nie jest to na pewno referat z już wówczas żywej dyskusji o podstawach logiki w środowisku logików matematycznych (nie ma np. wzmianki o Fregem). Ale z perspektywy dzisiejszej trudno ograniczyć dyskusje o logice przełomu XIX i XX w. wyłącznie do przedstawicieli logistyki. Warto sięgnąć i do filozofów, nie tylko do Husserla, który dzięki swemu antypsychologizmowi znalazł sobie od razu uznanie u koryfeuszy nowej logiki, zwłaszcza w Polsce. Windelband, Drobisch, Sigwart, Mill, Lotze, Überweg, Bain, Lange, Minto i wielu innych jakoś ważyli na logicznym klimacie owych czasów. Biegański ich nam przypomina. Wtedy byli jeszcze pamiętani, ale obecnie, w większości przypadków (obecnie na pewno pamięta się o Millu), okrył ich mrok zapomnienia, przynajmniej jako logików (oczywiście, Windelband, Lange, Lotze i Überweg są dobrze znani jako filozofowie czy historycy filozofii). Lektura *Teorii logiki* uświadamia również, iż spór

pomiędzy formalizmem i psychologizmem wcale nie redukował się do kontrowersji pomiędzy matematykami i psychologistami. Formalistą był Kant, a innymi Bolzano i Husserl (godnym uwagi jest rozpoznanie przez Biegańskiego wielkości Bolzana).

Wracam do kwestii istoty logiki. Wedle Biegańskiego:

„Logika ma na celu głównie kontrolę dowodzenia" ([6], s. 34).

A oto rozwinięcie tej myśli:

„Logika, jako nauka i sztuka dowodzenia jest nauką aprioryczną, tj. taką, która swoją treść czerpie nie z doświadczenia, nie z faktów w doświadczeniu nam danych, lecz z pewnych naprzód powziętych założeń i konstrukcji" ([6], s. 35).

Logika jest więc wedle *Teorii logiki* normatywna, podobnie jak to Biegański ujmował wcześniej. Biegański proponuje, by używać w związku z tym nazwy „logika pragmatyczna", lecz bez koneksji z pragmatyzmem. Jest to oczywiście interesujący szczegół historyczny, w gruncie rzeczy antycypacja terminologicznej propozycji spopularyzowanej w Polsce przez Ajdukiewicza.

Biegański bardzo stanowczo oddzielał logikę od psychologii, ontologii i epistemologii. Podstawą logiki są pewniki, tj.:

„najogólniejsze prawa, które są bezpośrednio oczywiste, tj. nie wymagają dowodu" ([6], s. 41).

Takimi pewnikami są prawa tożsamości, sprzeczności, wyłączonego środka i racji dostatecznej. Biegański sformułował je w jednolitej postaci dla sądów i pojęć. Jest to dziwne, bo w tej samej książce znajdujemy wzmiankę o dwojakiej interpretacji rachunku algebro-logicznego: nazwowej i zdaniowej.

Biegański odróżnił heurezę i uzasadnienie. Posłużyło mu to interesującej obrony wartości sylogizmu przed zarzutami Milla o błędne koło. Wedle Biegańskiego, zarzut ten byłby trafny, gdyby sylogizm byl narzędziem odkrywania nowych prawd. Skoro jednak jest instrumentem kontroli dowodzenia, zarzut błędnego koła jest niesłuszny. Jest to obrona, która mogłaby być z powodzeniem przytoczona i dzisiaj. W sumie, Biegański przeszedł niewątpliwie jakąś ewolucję od umiarkowanego psychologizmu do umiarkowanego formalizmu. Trudno ocenić, czy i w jakim stopniu stało się to pod wpływem rozwijającej się w Polsce logiki formalnej. Niemniej jednak, w [7] nastąpił pewien nawrót do psychologizmu, bo czytamy:

„Logiką nazywamy naukę o sposobach kontrolowania prawdy naszych myśli poznawczych" (s. 1).

Wyjaśnienia Biegańskiego w sprawie natury i wartości logiki są dla dzisiejszego czytelnika niejasne w wielu punktach. Nie będę tutaj rozważał takich kwestii, jak normatywność i teoretyczność logiki czy jej stosunek do psychologii i epistemologii. I dzisiaj są to kwestie sporne. Skoncentruję się na kwestii określenia logiki jako nauki (sztuki) dowodzenia. Na pozór jest to całkiem nowoczesne ujęcie. Okazuje się jednak,

że Biegański nie miał żadnej wyraźnej idei dowodu. Chyba dlatego, że w ogóle nie operował pojęciem wynikania logicznego. Nawet go chyba nie dostrzegał, o czym świadczą jego krytyczne uwagi o pojęciu wnioskowania u Twardowskiego, opartym na stosunku racji i następstwa. Wprawdzie Biegański powiada, że dowodzenie oparte jest na idei konieczności, że logika odnosi się do relacji, a więc do formy, a nie do materii poznania, ale to wszystko jest razem wymieszane. Nie odróżnia się uzasadnienia dedukcyjnego i indukcyjnego w tym sensie, że oba zostały przez Biegańskiego potraktowane jako sposoby dowodzenia konieczności czegoś. Jest np. indukcja i heurystyczna, i apodyktyczna. Ta pierwsza nie dowodzi, druga tak. Tedy zasada indukcji ma być oczywista i konieczna, w podobnym znaczeniu jak zasada dedukcji. To, że Biegański nie rozumiał pojęcia wynikania logicznego i jego roli w logice, jest wyraźne w cytowanym wcześniej artykule o modalnościach z 1912 r., gdzie mowa jest o wynikaniu pewnym i możliwym, co jest zupełnym nieporozumieniem. Nie będę tych kwestii dalej rozwijał. Krytyka jest zbyt łatwa i nie o nią tutaj chodzi. Łatwo bowiem krytykować stare prace po blisko stu latach. Niemniej jednak, lektura prac Biegańskiego wyraźnie wkazuje, jak wielki postęp w analizie podstaw logiki został umożliwiony przez wyjaśnienie pojęcia wynikania logicznego i oparcie na nim definicji dowodu. Umożliwiło to nowe postawienie stosunku indukcji i dedukcji czy formy i treści.

Trudno czywiście pominąć rozważania Biegańskiego o analogii zawarte głównie w [5]. Jest to jeden z najbardziej wartościowych rozdziałów jego twórczości logicznej. W gruncie rzeczy, był jednym z pionierów w analizie tego rodzaju wnioskowania, nie tylko na gruncie polskim. Biegański pojmował analogię tradycyjnie jako rozumowanie od szczegółu do szczegółu. Wszelako nie zgadzał się na redukcję analogii ani do dedukcji, ani do indukcji. Charakterystycznym rysem analogii jest to, że u jej podstaw tkwi odpowiedniość jakiś relacji. Analogia jest tedy czymś innym niż tożsamość (zgodność wszystkich cech) lub podobieństwo (zgodność niektórych cech). Analogia ma dwie przesłanki i wniosek. Pierwsza przesłanka informuje, że w pewnym kompleksie M, własności a, b, c pozostają w stosunku R do jakiegoś P, natomiast druga powiada, że w innym kompleksie N występują cechy a, b, c lub im podobne a_1, b_1, c_1. Wniosek stwierdza, że w N winno znajdować się P lub P_1, pozostające w relacji R lub R_1 do wcześniej wyszczególnionych własności. Biegański wyróżnił cztery rodzaje analogii.[4] Oto one:

(a) stosunek R pociąga jakieś cechy w M, stosunek R występuje w N, stosunek R pociąga podobne cechy w N;
(b) stosunek R pociąga cechy w M, dane cechy są w N, stosunek R występuje w N;
(c) stosunek R i jego poprzednik wystepują w M, N ma następnik, N ma taki lub podobny poprzednik, jaki ma stosunek R;
(d) podobne relacje z tymi samymi członami, pociągają podobne cechy.

[4] W [5] podane są trzy, czwarty został dodany w artykule „Czwarta postać wnioskowania z analogii", *Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Wydział Antropologii, Nauk Społecznych, Historii i Filozofii*, Rok VI, z. 2, s. 25–37.

Jaka była recepcja logicznych prac Biegańskiego? Powszechnie został doceniony jako analityk pojęcia analogii. Monografia [5] została krótko omówiona przez J. Kodisową w *Przeglądzie Filozoficznym* XIII, 1910, s. 347–348, a potem była cytowana przez innych autorów zajmujących się analogią, m. i. przez T. Kotarbińskiego i I. Dąmbską, a także przez prawników, dla których analogia jest jedną z istotnych metod wykładni prawa. Natomiast, filozofia logiki w ujęciu Biegańskiego nie spotkała się z większym zainteresowaniem, a raczej z krytyką.

Łukasiewicz ogłosił w *Ruchu Filozoficznym*, t. 2 (1912), s. 149, omówienie artykułu Biegańskiego, „Czym jest logika?", ogłoszonego w *Sprawozdaniach z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Wydział Nauk Antropologicznych, Społecznych, Historii i Filozofii*, Rok III, z. 6. s. 119–149 (artykuł ten przedstawia idee powtórzone w *Teorii logiki*). Łukasiewicz podkreślił odejście Biegańskiego od psychologizmu, aczkolwiek zwrócił też uwagę na to, że nie jest ono przeprowadzone do końca, skoro logika ma się wedle rozważanych poglądów zajmować myśleniem. Dalej, określenie logiki dane przez Biegańskiego jest – zdaniem Łukasiewicza – za wąskie, bo ogranicza ją tylko do dowodzenia, podczas, gdy przedmiotem logiki są rozumowania w ogóle. Łukasiewicz godził się na odróżnienie logiki jako nauki i sztuki, aczkolwiek proponował inne nazwy: „logika jako nauka teoretyczna" (ustalanie praw dotyczących stosunków prawdziwości i fałszywości) i „logika jako nauka praktyczna" (stosowanie teorii logicznej do rozwiązywania zadań tyczących się rozumowań). Nie ma wątpliwości, że wówczas Łukasiewicz pojmował logikę inaczej niż w czasie, gdy poświęcił się całkowicie logice matematycznej. W każdym razie, polemizując z Biegańskim nie ujmował logiki jako ograniczonej do rozumowań dedukcyjnych. Pojęcie rozumowania, którym operował Łukasiewicz, było na pewno jaśniejsze niż u Biegańskiego, bo oparte na relacji racji i następstwa, ale logika w ujęciu pierwszego obejmowałą też i indukcję.

Podręcznik [7] doczekał się obszernej recenzji pióra D. Gromskiej w *Ruchu Filozoficznym*, t. V, 1920–1921, s. 159–161. Recenzja była zdecydowanie krytyczna. Gromska zarzuciła Biegańskiemu powrót do psychologizmu, w porównaniu z *Teorią logiki*, a ponadto postawiła zarzuty: (a) chwiejności terminologii (np. w kwestii określenia prawdziwości), (b) niekonsekwencji (np. w ujęciu roli łącznika w sądzie), i (c) braku uzasadnienia dla wielu twierdzeń (np. w sprawie przedmiotu myśli). Krytyka Gromskiej spotkała się z repliką ze strony J. Bednarskiego w artykule „W sprawie «Podręcznika logiki ogólnej» Wł. Biegańskiego", *Ruch Filozoficzny*, t. VI, s. 42–43. Bednarski wykazywał, że [7] powinno być oceniane jako podręcznik, a nie dzieło z zakresu logiki teoretycznej. Wedle Bednarskiego, przy takiej optyce ocena książki Biegańskiego wypada pozytywnie. Gromska odpowiedziała w tym samym numerze tekstem „Kilka uwag o pracach logicznych Wł. Biegańskiego" (s. 43–49). Zajęła się w nim szerzej logicznymi poglądami Biegańskiego, podtrzymując zarzuty (a)–(c) i ilustrując je przykładami z głównego jego dzieła, tj. *Teorii logiki*. Nie mogę tutaj wchodzić w szczegóły. Ograniczę się wyłącznie do jednego punktu ogólnego.

Otóż, wedle Gromskiej nic nie może usprawiedliwić błędów logicznych, a autor podręcznika logiki ma szczególny obowiązek ich unikania. Na polemikę tę można dzisiaj spoglądać jako na konflikt w sprawie oceny sprawności logicznych. Gromska reprezentowała stanowisko typowe dla Szkoły Lwowsko-Warszawskiej. Sam Biegański w tym sporze już nie mógł się wypowiedzieć, bo zmarł w 1917 r.